

Ad vocem do 11 listopada

Autor tekstu: **Julian Jeliński**

W wydarzenia 11 listopada w Warszawie z jednej strony „zaskoczyły” niespodziewających się tego polityków i włodarzy miasta, z drugiej zostały uznane za „nic nowego” przez cyników lub nawet za „nieistotne incydenty” przez popleczników ruchów prawicowych. Wywołana dyskusja na temat patriotyzmu, przyczyn zamieszek, odpowiedzialnych za nie jest potrzebna, ale dominuje w niej sposób argumentacji moim zdaniem niedopuszczalny.

Zarówno w prywatnych rozmowach, jak czytając relacje dziennikarzy i polityków czy też oglądając debaty po Marszu Niepodległości zwróciłem szczególną uwagę na niezwykle niebezpieczną logikę zakładaną implicite, lub wprost wyrażaną przez tzw. „obrońców” marszu. Dla niektórych dowcipne może być przekonywanie, że to mieszkańcy skłotu Przychodnia obrzucili uczestników marszu koktajlami mołotowa, ponieważ skłot ten znajdował się 100 metrów w linii prostej od trasy marszu, dodatkowo na przeszkodzie stał jeszcze stojący budynek. Jednakże tego typu argumentacja stanowi pierwszy, niebezpieczny krok obrócenia sytuacji i ukazania bandytów jako broniących się, a nawet — co postaram się pokazać niżej — obrońców moralności, Moralną Policję Polski.

Podnosząc temat bestialskiego (i skoordynowanego) ataku na skłoty Przychodnia i Syrena spotkałem się np. z takimi pytaniami (niektóre parafrazuję, ale staram się oddać tak wiernie, jak je pamiętam): „Co w skłocie robią matki z dziećmi? Czy udają dzieci kwiaty? Czy są tam przypadkiem akurat w święto niepodległości? Czy zostały tam celowo umieszczone, by wywołać współczucie u ludzi? A ile tam dzieci się znajdowało? Czy mieszkają tam legalnie? Czy płacą podatki? Po co im były koktajle mołotowa? Czemu wszyscy nie opuścili skłotu na czas marszu?” Takich pytań oczywiście było więcej i mnożyły się wraz z każdą odpowiedzią. Przykładowo: „Nie mieli gdzie uciec ze skłotu.” I kolejne pytania: „Czy nie mają rodzin? A czemu nie pracują? Przecież są ośrodki pomocy społecznej.” Itp.

Podobnie sprawa przedstawiała się, gdy tylko zaczynałem mówić (pisać) o zniszczeniu tęczy. Tu dowiedziałem się (oczywiście poprzez pytania, bo przecież pytanie nie wyraża zdania pytającego, tylko zatroskanie, by odnaleźć prawdę), że: tęcza to prowokacja wymierzona w polskich katolików (czyli ponad 90% społeczeństwa), jeżeli zaś nie prowokacja, to świadoma ignorancja ich zdania i wartości przez nich wyznawanych. Pytano, czy tolerowanie tęczy nie odbywa się kosztem gwałtu na odmiennych poglądach? Czy symbol gejowski ma prawo stać na Placu Zbawiciela? Czy podatnicy powinni płacić za utrzymanie czegoś, z czym się nie zgadzają i co gwałci ich poczucie moralności?

Obraz, jaki się z tych pytań wyłania, to opresyjna, niemoralna polityka miasta i państwa, narzucanie ogromnej (moralnej) większości poglądów i wartości, które ich głęboko obrażają. Jakaś manipulująca opinią publiczną (np. poprzez celowe umieszczenie dzieci w skłocie) mniejszość, będąca wroga wartościom katolickim i polskim (czymkolwiek są „wartości polskie”). W ten sposób napastnicy zmieniają się z bandytów dążących do przewrotu w państwie i wprowadzenie faszystowskich rządów w opozycjonistów, reprezentujących „normalnych” ale zastraszonych Polaków, mających moralny obowiązek przeciwstawiać się „wrogiej” i „obcej” propagandzie w ich kraju. Gdy pozwalamy na zwrócenie uwagi tylko na kwestie wyrażane w tych pytaniach pozwalamy na umocnienie takiego właśnie obrazu faszyzujących oprawców. To skutecznie zmniejsza ciężar ich win, usprawiedliwia ich działania, ciężar przenosi na przewiny polityki miasta i rządu oraz „manipulujące” media (znajdujące się w obcych rękach — oczywiście żydowskich [\[1\]](#)). Każde zastanowić się, czy aby na pewno to nie Wyborcza, TVN i PO są prawdziwymi winnymi tego, co się wydarzyło 11 listopada. Tego typu logikę prezentują np. panowie Winnicki i Bosak. Ten drugi dodatkowo powtarza na antenie Polsatu, jak to przez Polsat jest prześladowany i ignorowany (dość schizofreniczne twierdzenie) jednocześnie promując używanie obraźliwego epitetu „lewak” [\[2\]](#) na opis wszystkich i wszystkiego, co nie zgadza się z jego wizją narodowej Polski.



Łatwo wpaść w zastawianą przez obrońców bandytów pułapkę i zacząć odpowiadać na przedstawione przeze mnie pytania — uzasadniać obecność wyeksmitowanych samotnych matek w skłocie Przychodnia, podkreślać, że nie mają gdzie mieszkać, że to nie wybór je popchnął do takiego życia, a trudne warunki ekonomiczne. I choć to wyda się logiczną i słuszną obroną przed obrzydliwymi atakami i insynuacjami, to jednocześnie pozwala by bandyci znikali z obrazu. Nagle dyskusja dotyczy prawa do eksmisji, kompetencji policji, nieudolności pracy polityków. Nagle koncentrujemy się na błędach edukacji publicznej, na „obiektywności” mediów, nie na bandytach. O to dokładnie chodzi, by polskie brunatne koszule pozostawały w cieniu, by mogły skuteczniej działać.

Postaramy się wyciągnąć wnioski z tego myślenia ukrywającego przestępców. Jeżeli nielegalnie przechodzę na czerwonym świetle to każdy obywatel ma prawo mnie aresztować? Co więcej, jak już mnie za przejście na czerwonym świetle pobije, to 1) to moja wina, bo złamałem prawo, 2) wina policji, gdyż mnie nie przypilnowała oraz ewentualnie 3) wina zarządzających miastem, gdyż źle ustawili przejścia dla pieszych. Dodatkowo, jeżeli sprawę opiszą media, to dochodzi do tego 4) wina stronicznych mediów nie krytykujących mnie za spacer na czerwonym. Jedynym niewinnym tu jest ten zatroskany obywatel, który chce żyć w praworządnym, katolickim, narodowym państwie (i dlatego łamie prawo). A by przykład był mniej absurdalny: gdy we Wrocławiu odsłonięto pomnik Bolesława Chrobrego od razu pojawiły się głosy, że pomnik jest zbyt pro-niemiecki, że obraża „prawdziwych” Polaków i zakłamuje „prawdziwą” historię Polski (chodziło o napis na pomniku: „Pierwszy koronowany władca Polski. W roku 1000 sprzymierzeniec cesarstwa i papieża w jednoczeniu Europy”, który uraził członków Młodzieży Wszechpolskiej). Miało to miejsce w 2007 roku i Młodzież Wszechpolska wtedy jedynie go oprotestowała, planowała złożyć wniosek o zmianę napisu do rady miasta. Ale czy gdyby to miało miejsce w 2013 roku po uznaniu całej inicjatywy za prowokację pro-niemiecką mieliby prawo zniszczyć pomnik? A następnie ukazywać błędy historyków, zależność wrocławskiego przemysłu od niemieckiego i służalczy charakter władz Wrocławia (wobec jakiegoś zewnętrznego „wroga”). W tym upatrywać prawdziwy problem, a nie w jakimś „nieistotnym akcie wandalizmu”? Ten scenariusz nie wydaje się już tak nieprawdopodobny.

Na takie zabiegi mające na celu zmianę tematu nie może być zgody i dyskutanci na każdym szczeblu (od kolegów w pubie, po polityków w studiu telewizyjnym) powinni ucinać wszelkie tego typu starania obrońców bandytów. Kobiety z dziećmi mieszkają nielegalnie w skłocie, tęcza to wstrętne prowokacja homoseksualistów — *I CO Z TEGO?* Nawet gdyby to była prawda, nie usprawiedliwia to w żaden sposób zorganizowanego ataku na ludzi, zniszczenia własności publicznej i prywatnej, dewastacji, napaści na publicznych funkcjonariuszy, głoszenia mowy nienawiści. Od kiedy takie działania można usprawiedliwić „patriotyzmem” czy „wartościami chrześcijańskimi”?

Trzeba naprawdę się wysilić, by ignorować ciąg wydarzeń, które mają od dłuższego czasu miejsce w Polsce. Nazywanie bojówek chuliganami, to próba zaczarowania rzeczywistości. Pobicia, niszczenie mienia publicznego, nawoływanie do „oczyszczenia” kraju, wyszukiwanie i stygmatyzowanie „wrogów narodu”. Trudno nie widzieć podobieństw do początków rodzenia się faszystów europejskich w pierwszej połowie XX wieku. Czy musimy doczekać się pierwszych (choć może raczej bardzo nagłośnionych) morderstw umotywowanych „sprawą narodową”, by zauważyć zagrożenie, które ignorujemy, zamiatając je do pojemnego kosza „kiboli”? Nic innego nie wybudzi nas z samozadowolenia z polskiej demokracji?

Na koniec może warto zadać jedno pytanie, obnażające obrzydliwość taktyki (świadomej, lub

nieświadomej) zmieniań przedmiotu dyskusji: gdy atakują faszyci, KTO pyta o **zasadność bycia ofiarą?**

Przypisy:

[1] http://www.youtube.com/watch?v=H_uyCUh8Rek#t=30

[2] Używanie słowa "lewak" jako uniwersalnej obelgi, coraz częściej oznacza "Żyd", albo "żydowska marionetka". Potwierdza to zresztą podany w pierwszym przypisie link. Bycie przeciwko nacjonalistom wystarczy, by zostać nazwanym "je***ym lewakiem". Najgorsze zaś, że ta forma obelgi jest ignorowana, uznawana za nieszkodliwą. A przecież samo jej użycie kończy możliwość dyskusji, gdyż odkrywa manichejskie postrzeganie świata przez używającego tej inwektywy.

Julian Jeliński

Absolwent filozofii i komunikacji społecznej na Uniwersytecie Wrocławskim. Współpracuje m.in. z Instytutem Studiów Nad Islamem we Wrocławiu. Interesuje się zagadnieniami filozofii społeczno-politycznej, tożsamości Afroamerykanów, wielokulturowości w amerykańskiej filozofii politycznej, filozofii Cornela Westa oraz kwestią społecznego wymiaru religii na świecie. Tłumacz artykułów Sama Harrisa.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 15-11-2013)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9425) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9425>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl